

APARATY SŁUCHOWE

Równi i równiejsi - dysproporcje w regionach

Joanna Kanabrocka, współpraca: Anna Salwin



czych i przedmiotów ortopedycznych spowodowane jest podziałem środków wg algorytmu oraz ogólnie niskim poziomem finansowania świadczeń. W tym roku zwiększyliśmy nakłady w zakresie środków pomocniczych i przedmiotów ortopedycznych, planujemy sukcesywnie zwiększać te nakłady.

Prof. dr hab. Marek

Rogowski - konsultant województwa warmińsko-mazurskiego w dziedzinie audiologii i foniatrii, przyczyn takiej sytuacji upatruje również w świadomości mieszkańców. Według niego główny powód to brak informacji na temat możliwości pomocy osobom niedosłyszącym, brak motywacji do podjęcia takich działań oraz przede wszystkim zła sytuacja finansowa (wiele wiosek to tereny byłych PGR-ów) osób niedosłyszących. Ze względu na długi czas oczekiwania na dopłatę trudno jest także skoordynować dofinansowanie przekazywane przez NFZ z dofinansowaniami pochodzącymi z innych źródeł np. z PFRON-u.

- *Wielu pacjentów nie stać nawet na minimalną dopłatę z własnych środków, dlatego rezygnują z zakupu aparatu. Być może osoby starsze pomimo wystawionego wniosku nie decydują się na jego realizację w przekonaniu, że aparat słuchowy niewiele im pomoże* - zauważa Profesor Andrzej Obrębowski, konsultant krajowy w dziedzinie audiologii i foniatrii.

Skąd tak duże dysproporcje?

Dlaczego mieszkańcy Warmii i Mazur muszą czekać na realizację wniosku aż rok, podczas gdy ich sąsiedzi z Podlasia mają realizowane wnioski na bieżąco? Dlaczego w województwie podlaskim potwierdzono o ponad połowę zleceń mniej niż świętokrzyskim, chociaż obydwa te województwa są do siebie podobne pod względem zamożności i liczby mieszkańców. Skąd biorą się tak duże dysproporcje pomiędzy poszczególnymi oddziałami NFZ?

Andrzej Rzepka z Polskiego Stowarzyszenia Protetyków Słuchu tak tłumaczy te

rozbieżności: - *Z jednej strony mamy do czynienia z bagatelizowaniem problemu osób źle słyszących przez urzędników niektórych oddziałów NFZ, z drugiej należy pamiętać, że limit dopłaty do aparatu słuchowego został określony w 1999 r. i pomimo inflacji, wprowadzenia VAT-u, został utrzymany do dzisiaj. Oznacza to, że NFZ faktycznie dopłaca ok. 20% średniej ceny aparatu (a nie 70%, jak głosi), co (szczególnie w biedniejszych regionach) jest przyczyną mniejszego zainteresowania pomocami słuchowymi.*

A co na ten temat sądzi Narodowy Fundusz Zdrowia? O komentarz poprosiliśmy przedstawicieli wojewódzkich oddziałów NFZ: - *Fakt, iż dane z niektórych oddziałów NFZ wskazują, że na ich terenie jest znacznie mniej osób mających problem z prawidłowym słyszeniem, może wynikać z braku odpowiedniej informacji kierowanej do pacjentów na temat możliwości i zasad korzystania z dofinansowania na zakup potrzebnego sprzętu* - uważa rzecznik prasowy wielkopolskiego oddziału NFZ.

Z kolei problem kolejek tłumaczy przedstawiciel podlaskiego oddziału NFZ: - *Różnicowanie wynika zapewne z rozporządzenia Prezesa NFZ, które mówi, że „w przypadku braku środków finansowych na pełne pokrycie potrzeb w zakresie zaopatrzenia świadczeniobiorców w przedmioty ortopedyczne i środki pomocnicze, oddział wojewódzki Funduszu tworzy w kolejności chronologicznej listy świadczeniobiorców, oczekujących na potwierdzenie i realizację zleceń.*

Problem dysproporcji pomiędzy regionami można podsumować wypowiedzią jednego z dystrybutorów aparatów słuchowych, który prosi o anonimowość: - *Przynajmniej dysproporcji tkwią zarówno w braku odpowiedniego budżetu na środki pomocnicze, jak i niefortunnego gospodarowania tymi środkami w samym NFZ (może większe środki przeznaczone są na inne potrzeby). Przyczyną może być także brak świadomości problemu niedosłuchu zarówno wśród pracowników NFZ decydujących o przyznaniu środków jak i samych niedosłyszących, którzy nie decydują się na zakup, gdyż kolejki są długie, co ich zniechęca, bądź kupują aparaty na rynku prywatnym, bez oczekiwania na dofinansowanie, a to pozostaje poza ewidencją NFZ.*

Rozbieżności pomiędzy wojewódzkimi oddziałami Narodowego Funduszu Zdrowia są ogromne. - *Wydaje się niedopuszczalne, aby w jednym kraju panowały takie dysproporcje* - mówi Andrzej Rzepka. - *Kilkumiesięczne kolejki w niektórych regionach są sprzeczne z konstytucyjną zasadą równego dostępu do świadczeń* - dodaje. ■

Wostatnim numerze Kwartalnika zamieściliśmy zestawienie danych dotyczących realizacji zleceń na aparaty słuchowe w wojewódzkich oddziałach Narodowego Funduszu Zdrowia. Dane te wykazują bardzo duże dysproporcje pomiędzy poszczególnymi oddziałami, dlatego postanowiliśmy powrócić do tego tematu.

Najgorzej w warmińsko-mazurskim

Najgorzej sytuacja przedstawia się w województwie warmińsko-mazurskim. W roku 2006 potwierdzono tam niespełna 1500 wniosków. Liczba mieszkańców przypadających na jeden wniosek jest w tym regionie kilka razy większa niż w innych województwach. Pod względem liczby potwierdzonych zleceń najlepiej prezentuje się Łódź. Tutaj, co dwusetna osoba nosi aparat, zaś w Olsztynie co tysięczna. Wydaje się to wręcz niewiarygodne aby w regionie łódzkim osób niedosłyszących było pięciokrotnie więcej niż na Warmii i Mazurach. Można zatem wnioskować, że wiele osób, które powinny nosić aparat wcale go nie używa. Również czas oczekiwania na realizację wniosku na aparat słuchowy jest najdłuższy w warmińsko-mazurskim - pacjent musi czekać aż 12 miesięcy.

O wyjaśnienie sytuacji w warmińsko-mazurskim poprosiliśmy rzecznika tamtejszego oddziału NFZ - Magdalenę Mil: - *Przyczyną długiego oczekiwania na realizację zleceń na aparaty słuchowe jest trudna sytuacja finansowa, z którą boryka się nasz oddział. Niezadowolające finansowanie środków pomocni-*